



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Psychologii



Warszawa, 15.02.2024

Dr hab. Maciej Stolarski, prof. ucz.

Uniwersytet Warszawski

Wydział Psychologii

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Anny Janik

pt. „Związek radzenia sobie ze stresem i dobrostanu

– rola treningu inteligencji emocjonalnej”,

napisanej pod kierunkiem dr hab. Agaty Błachnio, prof. KUL, oraz dr. Mariusza

Wolońciewa

Rozprawa doktorska mgr Karoliny Janik dotyczy bez wątpienia interesującego poznawczo i wartościowego praktycznie zagadnienia: Doktorantka podjęła bowiem próbę empirycznej analizy związku pomiędzy stylami radzenia sobie ze stresem a poziomem dobrostanu oraz moderującej roli treningu inteligencji emocjonalnej (IE) dla wielkości tejże zależności. Równoległym celem pracy była weryfikacja skuteczności treningów IE – tak popularnych w kontekście biznesowym i w obszarze rozwoju osobistego, a jednak wciąż posiadających niewystarczające poparcie w danych empirycznych. Tematyka pracy lokuje się zatem niejako na pograniczu takich subdyscyplin psychologii jak psychologia różnic indywidualnych (z racji uwzględnienia wymiarów różnicowych – IE, style *copingu*), psychologii pozytywnej (ze względu na koncentrację na wyjaśnianiu poziomu subiektywnego dobrostanu) oraz psychologii emocji i psychologii rozwoju. Aspekt stosowany pracy obejmuje weryfikację skuteczności treningu umiejętności emocjonalnych. Cała rozprawa ma charakter monograficzny i liczy 146 stron, z czego 95 stron to główny tekst; na kolejnych stronach znajdziemy spis pozycji bibliograficznych (s. 96-112) oraz tabele i załączniki (s. 113-146). Objętość pracy jest w mojej ocenie adekwatna do wymagań stawianych zazwyczaj rozprawom doktorskim o charakterze monograficznym.

Układ rozprawy wydaje się standardowy dla prac empirycznych z zakresu psychologii. Muszę jednak przyznać, że byłem nieco zdezorientowany zawartością pierwszych stron pracy: Po krótkim wstępie Autorka umieściła dwa abstrakty (w języku angielskim i polskim), po których znajdziemy spis treści, a dopiero później – zasadniczą część tekstu, w której Autorka od razu przechodzi do charakterystyki konstruktów IE. W mojej ocenie taka konstrukcja wydaje się nieco dziwaczna – zwykle to abstrakt umieszczany jest na początku, a wprowadzenie rozpoczyna tekst zasadniczy i jest z nim w mniej lub bardziej płynny sposób połączone. Struktura zaproponowana przez Autorkę niestety nie ułatwia rozpoczęcia lektury rozprawy.

Część teoretyczna pracy, obejmująca około 35 stron (s. 11-47), stanowi przegląd dotychczasowych koncepcji teoretycznych i studiów empirycznych nad zjawiskami powiązanych z obszarem tematycznym rozprawy. Znajdziemy tam przegląd koncepcji inteligencji emocjonalnej poszerzony o opis wybranych badań nad znaczeniem tejże grupy zdolności dla funkcjonowania człowieka, zarys głównych teorii stresu i radzenia sobie, a także omówienie głównych ujęć dobrostanu – ta ostatnia część wydaje mi się najlepiej skonstruowaną i napisaną spośród fragmentów składających się na wprowadzenie teoretyczne.

Jeśli chodzi o pozostałe części wprowadzenia teoretycznego, to niestety zawiera ono szereg uproszczeń, a pewne jego fragmenty mogą budzić wątpliwości odnośnie stwierdzeń formułowanych przez Doktorantkę. Na przykład nieprawdą jest, że termin inteligencja emocjonalna wprowadzili w 1990 Salovey i Mayer. Termin ten był już wcześniej używany przez innych autorów (o ile pamiętam jako pierwszy użył go jeszcze w latach 60-tych XX wieku niemiecki psychiatra Hanscarl Leuner, zaś w latach 80-tych pojęcie pojawiło się już u kilku innych badaczy – natomiast bez wątplenia to Salovey i Mayer jako pierwsi przedstawili spójne ujęcie koncepcyjne tego zjawiska, uzupełnione o operacjonalizację w postaci testów MEIS i MSCEIT).

Trudno mi też zgodzić się z Autorką co do wyższości definicji IE zaproponowanej przez Martinezę-Ponsa (1997). Definicja ta obejmuje bowiem również dobrze takie fenomeny jak inteligencja społeczna czy praktyczna, które przecież nie są tożsame z IE. Jednocześnie główną osią krytyki oryginalnej definicji Saloveya i Mayera jest dla Autorki jej rzekomo nadmierna obszerność – rzeczywiście pierwotny model i definicje IE zaproponowane przez tych autorów miały pewne mankamenty (tu pełna zgoda co do bezzasadności włączania w zakres pojęcia IE takich zjawisk jak motywacja), jednak już ich późniejsze opracowania dostarczają nam zdecydowanie bardziej trafnych i spójnych definicji.

Nie rozumiem też dlaczego Autorka początkowo nie odmienia nazwiska Bar-Ona (jest to bez wątpienia mężczyzna – badacz izraelski pracujący na co dzień w USA).

Niejasny był też dla mnie klucz zastosowany przy prezentacji modeli IE. Autorka na początku informuje, że zdecydowała się omówić modele Golemana, Saloveya i Mayera oraz wspomnianego już Bar-Ona, zaś później prezentuje je w trzech podrozdziałach – model Golemana, Saloveya i Mayera, oraz modele mieszane (gdzie oprócz Bar-Ona uwzględnia koncepcję cechy-IE Petridesa i Furnhama, wspominając też o konstrukcie kompetencji emocjonalnych). Model Golemana to bez wątpienia również model mieszany (tak opisują go zresztą Mayer i Salovey), tym samym bardziej zasadne byłoby moim zdaniem przedstawienie w jednym podrozdziale modelu zdolnościowego, w drugim zaś – modeli mieszanych.

Zastanawia mnie, dlaczego omawiając związki IE z satysfakcją z życia Autorka odnosi się do pojedynczych badań, a nie korzysta z wyników metaanaliz (np. Sánchez-Álvarez, Extremera i Fernández-Berrocal, 2016) – te ostatnie są najbardziej miarodajne i dostarczają najbardziej trafnych oszacowań analizowanych efektów. W tym miejscu warto zauważyć, że siła związku pomiędzy IE a wskaźnikami dobrostanu nie jest zbyt wysoka – we wspomnianej metaanalizie wielkość tego efektu sięgała poziomu 0,38 dla miar samoopisowych opartych o modele mieszane, 0,32 dla kwestionariuszy opartych o model zdolnościowy, i wreszcie 0,22 dla testów wykonania. Tym samym rzeczywisty procent zmienności w zakresie dobrostanu wyjaśniany przez IE jest niewielki – dla miar testowych to mniej niż 5%, zaś nieco silniejsza zależność dla miar samoopisowych wiąże się najpewniej z oddziaływaniem zmiennych zakłócających, mających wpływ na obydwie wymiary (np. samoocena, poczucie skuteczności, etc.). Wreszcie należy pamiętać o tym, że korelacja nie oznacza przyczynowości. Lwia część przytaczanych przez Autorkę zależności ma charakter wyłącznie korelacyjny, tymczasem z badań nad dobrostanem wiemy, że paradoksalnie w wielu przypadkach do poczucia szczęścia przewiduje pożądane zmiany w różnych sferach życia, a nie odwrotnie – tego rodzaju zależności wykazano przecież w przypadku zdrowia lub wysokości dochodów. Podobnie może być w odniesieniu do inteligencji emocjonalnej. W mojej ocenie warto byłoby ten fakt uwypuklić.

Jeśli chodzi o postawione w pracy hipotezy, to winny one być sformułowane tak, aby możliwe było jednoznaczne określenie, czy przy określonym poziomie prawdopodobieństwa przeprowadzone analizy wspierają daną hipotezę, czy też nie. Zatem jeśli Autorka zamierza przeprowadzić osobny test dla każdej grupy zdolności i dla wyniku ogólnego testu TIE, wówczas powinna sformułować serię hipotez (np. H1a, H1b, itd.), by następnie w świetle uzyskanych danych i przeprowadzonych analiz każdą z nich jednoznacznie przyjąć/odrzuć.

W przyjętej przez mgr Janik formule nie da się jednoznacznie określić, czy hipoteza została potwierdzona (chyba, żeby za takowe potwierdzenie uznać istotny test dla wyniku ogólnego – ale jeśli tak, to dlaczego Autorka przeprowadziła dodatkowe analizy dla podskal TIE?).

Najważniejszą część pracy stanowił eksperyment, przeprowadzony w schemacie z trzykrotnym pomiarem (*pre-test*, *post-test* i *follow-up*) i dwiema grupami kontrolnymi – aktywną i pasywną. Ostatecznie całość procedury badawczej ukończyło 114 osób. Ogólnie rzecz ujmując przeprowadzone przez mgr Janik badanie stanowi jedną z ambitniejszych prób weryfikacji skuteczności treningów inteligencji emocjonalnej – wielkość badanej próby jest dość duża, a na docenienie zasługuje bez wątpienia przeprowadzenie trzeciego pomiaru po trzech miesiącach od ukończenia treningu, a także zastosowanie grup kontrolnych (których brak w dość wielu badaniach dotyczących skuteczności treningów IE). Ergo, konstrukcję oraz realizację samego badania głównego oceniam zdecydowanie pozytywnie.

W opisie wyników ANOVY (H1) zabrakło podania statystyki F oraz wielkości efektu zmiennej „pomiar”. Ponadto, w mojej ocenie nie ma większego sensu analizowanie osobno raportowanie ANOVY dla pomiarów 1 i 2, a następnie, w obliczu niemożności zastosowania analizy LCGM, przedstawianie kolejnej ANOVY dla pomiarów 1, 2 i 3. Wnioski płynące z pierwszej z tych analiz wydają mi się bowiem redundantne względem wyników drugiej. Rzecz jasna druga analiza uzupełnia obraz uzyskanych zależności o kluczową informację, dotyczącą trwałości uzyskanej zmiany, ale możemy z niej bez problemu odczytać istotność zmiany pomiędzy pomiarem 1 i 2 – należy tylko uzupełnić ogólne efekty porównaniami post-hoc.

Interesujący wydaje mi się wynik dotyczący niemal całkowitego braku zmian w zakresie rozumienia emocji. Nasuwa mi on na myśl badania nad powiązaniem IE z inteligencją płynną – o ile mnie pamięć nie myli, to właśnie rozumienie emocji było zdolnością wyraźnie silniej niż powiązane z IQ – być może właśnie z powodu dużego ładunku czynnika poznawczego, posiadającego przecież silne podłoże genetyczne i (na co wskazują m.in. badania R. Engle’a) niepodlegającemu treningowi. Autorka wskazuje zresztą na tę prawidłowość w dyskusji wyników, odnosząc je m.in. do badań MacCann.

W opisie analiz testujących hipotezę H2 dość niejasno opisane zostały reguły włączania pomiarów do analiz („Analizy dokonano w przypadku wyników osób, które mają komplet 7 pomiarów dla co najmniej jednego pomiaru”). Co więcej, nie jestem przekonany, czy wszystkie spośród wykorzystanych pytań dzienniczkowych, mających na celu weryfikację hipotezy H2,

rzeczywiście dotyczyły „świadomego wykorzystania zdolności inteligencji emocjonalnej w codziennym życiu”. W mojej ocenie, pytanie „czy miałeś trudności z percepcją emocji” dotyczy subiektywnej oceny efektywności w zakresie percepcji, a nie stopnia świadomego jej wykorzystania. Rzecz ma się podobnie dla zdolności do rozumienia emocji. Natomiast znacznie lepiej sformułowano pytanie dotyczące asymilacji emocji („czy w ciągu dnia wykorzystywałeś swoje emocje do podjęcia odpowiednich decyzji?”) – tak skonstruowany wskaźnik rzeczywiście odnosi się do świadomego wykorzystywania zdolności emocjonalnych, a nie do samooceny w zakresie efektywności emocjonalnej. Jeśli chodzi o czwartą grupę zdolności (zarządzanie emocjami), to niestety pytanie nie zostało przytoczone wprost – Autorka wspomina jedynie, że dotyczyło ono „skutecznego zarządzania swoimi emocjami i innych osób” (s. 82), nie wiadomo jednak, czy przypominało ono bardziej te wykorzystane w odniesieniu do percepcji i rozumienia emocji, czy też było ono podobne w swojej konstrukcji do pytania odnośnie wykorzystania zdolności do asymilacji emocji.

Sposób weryfikacji hipotezy H3 również budzi pewne wątpliwości. Autorka wykorzystała pytania typu „Czy od wczoraj wydarzyło się coś stresującego w pracy lub szkole?”. Wydaje się, iż lepszym wskaźnikiem stresu codziennego byłby pomiar stanu stresu z wykorzystaniem istniejących, zwalidowanych narzędzi psychometrycznych. Przykładowo w tym celu można było wykorzystać skalę pobudzenia napięciowego kwestionariusza nastroju UMACL. Wykorzystane przez Doktorantkę pytania wzbudzają moje wątpliwości, ponieważ odpowiedź na nie zależy zarówno od obiektywnych wydarzeń mających potencjał stresora, jak i od ich percepcji przez jednostkę. Ponadto brak weryfikacji właściwości psychometrycznych tych itemów (np. ich trafności, czy wystracającej wariancji – jak w pyt. 9.) utrudnia określenie na ile są one dobrymi wskaźnikami stresu. Myślę, że można było tu też rozważyć stworzenie wskaźnika ogólnego stresu codziennego – na stworzonych przez Autorkę pozycjach można przeprowadzić analizę czynnikową i sprawdzić zgodność wewnętrzną. Jeśli taka skala okazałaby się mieć zadowalające własności psychometryczne, stanowiłaby znacznie bardziej wiarygodną miarę zmiennej zależnej ujętej w hipotezie H3, czyli stresu codziennego. W takiej sytuacji wchodzące w jej skład pozycje testowe niejako walidowałyby się wzajemnie. Koncentracja na tylko dwóch z wielu itemów obciążona jest bowiem ryzykiem błędu alfa (fałszywego przyjęcia hipotezy zerowej – o czym w kontekście całego badania piszę nieco więcej w dalszej części recenzji). Problem ten nie dotyczy zresztą wyłącznie tej konkretnej hipotezy – w rzeczywistości w pracy mamy do czynienia z ogromną liczbą testów statystycznych prowadzonych na danych z jednego tylko badania. Tym samym ryzyko

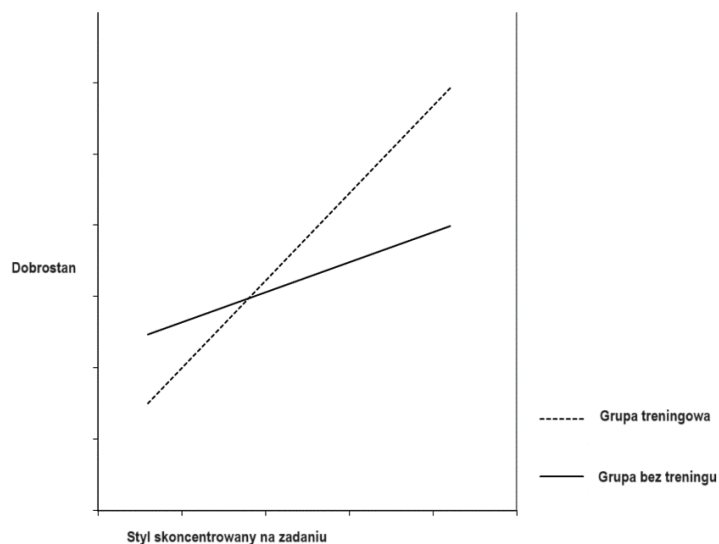
niedoszacowania prawdopodobieństwa błędu alfa wydaje się w kontekście całej pracy ogromne – zdecydowanie należałoby tu wprowadzić jedną z poprawek na wielokrotność pomiarów.

Jeśli chodzi o hipotezę H4, to również z nią wiąże się kilka problematycznych kwestii. Pierwszą z nich jest uzasadnienie samej hipotezy – Autorka dowodzi w nim bowiem, że dzięki treningowi IE miałyby rosnać „świadomość konsekwencji stosowania emocjonalnych strategii radzenia sobie ze stresem” (s. 46), a także „jednostka może bardziej świadomie stosować zadaniowe strategie radzenia sobie” (s. 47). Takie rozumowanie jednak niesie ze sobą wyraźną niejasność: Czy bowiem Autorka, zakłada, że styl *copingu* pozostaje taki sam, tylko jednostka przestaje / zaczyna z niego korzystać bardziej świadomie? Style radzenia sobie – jak sama nazwa wskazuje – są tylko stylami, zatem dość oczywista wydaje się możliwość ich modyfikacji. Ergo, nie bardzo rozumiem dlaczego Autorka przewiduje, że trening IE będzie **moderował** ów związek? W świetle takiego wyjaśnienia, bardziej oczywistym byłoby oczekiwanie wpływu treningu na same strategie radzenia sobie (wzrost SSZ i spadek SSE), który w konsekwencji prowadziłby do wzrostu dobrostanu. Odpowiednim sposobem weryfikacji takiej hipotezy byłaby zatem analiza mediacji, w której efekt treningu IE na zmianę w zakresie dobrostanu jest mediowany przez zmianę w stylach radzenia sobie.

Druga sprawa to sposób przedstawienia analizy moderacji – nie została ona bowiem opisana w standardowy sposób i nie przedstawiono ważnych informacji dotyczących tejże analizy. O ile widzę przeprowadzono ją z wykorzystaniem analizy regresji (bądź też makra Process, na analizie regresji bazującego), natomiast nie podano jak była skonstruowana zmienna „udział w treningu”. Zakładam, że była to zmienna dychotomiczna (udział vs. brak udziału), ale nie podano, czy drugą z tych wartości reprezentowała tylko grupa kontrolna bierna, czy też obydwie. Nie zaraportowano też wartości beta dla samego moderatora – pełny model każdej analizy moderacji w regresji to trzy zmienne: predyktor, moderator i wyrażenie interakcyjne (P*M). Brak tych statystyk uniemożliwia dokładne określenie jak owe efekty kształtowały się w istocie. Zdecydowanie przydałaby się tu graficzna prezentacja efektu interakcji (umożliwia ją zresztą makro Process).

Trzeci problem związany z hipotezą H4 dotyczy tego, co w uzyskanym efekcie interakcji jest rzeczywistym moderatorem. I nie mam tu na myśli zmiennych zakłócających (tzw. *confounders*), ale raczej wybór moderatora spośród diady trening IE – strategia *copingu*. W sensie statystycznym predyktor i moderator są przecież traktowane identycznie – to przeprowadzający analizę, zazwyczaj w oparciu o przesłanki teoretyczne, przyjmuje założenie co do tego, którą z dwóch zmiennych ujętych w analizie opisywać jako moderator.

I tu dochodzimy do sedna problemu. Tak jak wspomniałem wyżej, brakuje mi wielkości efektu dla moderatora żeby określić dokładnie jak wyglądał ów efekt, jednak na podstawie innych analiz zakładam, że grupy nie różniły się nim przed treningiem, ale po treningu występowała już różnica na rzecz grupy treningowej. Tym samym uzyskany efekt, przykładowo dla zmiennej SSZ, wyglądał pewnie mniej więcej tak, jak na przygotowanej przeze mnie roboczej rycinie:



Proszę zwrócić uwagę, że można ten wynik zinterpretować również odwrotnie, niż proponuje Autorka: to w grupie osób z wysokim SSZ trening działa, i to działa wyraźnie. Natomiast w grupie osób o niskim SSZ efekt treningu jest albo znikomy, albo wręcz może być negatywny (aby to stwierdzić musiałbym mieć dostęp do pełnych danych dla całego modelu regresji). I moim zdaniem taka interpretacja ma dużo większy sens. Mielibyśmy tu bowiem do czynienia z tzw. efektem Mateusza (ang. *Matthew effect*, por. Merton, 1968; Rigney, 2010) – zgodnym z biblijną przypowieścią w myśl której „kto ma wiele, temu będzie dodane”: osoby skoncentrowane na zadaniu mogą w istocie bardziej zyskać na udziale w treningu, niż osoby o niskim nasileniu tego stylu. Odwrotny efekt oczywiście wystąpiłby dla SSE. I w mojej opinii traktowanie zmiennej podmiotowej jako moderatora ma zdecydowanie większe uzasadnienie teoretyczne niż interpretacja odwrotna.

Proponowana przez Autorkę w dyskusji dalsza interpretacja, w myśl której skutek udziału w treningu miałyby zwiększać się „elastyczność w reakcjach radzenia sobie” oraz „mobilizacja adaptacyjnych strategii radzenia sobie” (s. 91), w mojej opinii nie znajduje uzasadnienia w przeprowadzonych analizach moderacji. Tak jak wspomniałem powyżej, byłaby ona zasadna przy wykazaniu efektu mediacji – i zasadnym stałoby się twierdzenie,

iż „interwencje zorientowane na rozwój inteligencji emocjonalnej mogą wpływać na radzenie sobie ze stresem oraz dobrostan” (*ibidem*).

W dyskusji Autorka osadza uzyskane rezultaty w literaturze przedmiotu zestawiając je z innymi próbami empirycznej weryfikacji treningów IE. Autorka kolejno omawia uzyskane wyniki, proponując w wielu przypadkach interesujące i wartościowe wnioski, dotyczące zarówno dalszych kierunków badań, jak i oddziaływań praktycznych. Zastanawia mnie wątek uwypuklający rolę uważności jako kluczowego elementu, który miałby leżeć u podstaw skuteczności treningu IE (s. 90-92). Jeśli uważność jest tu kluczowa, to czy równie skuteczne nie okazałyby się tu treningi mindfulness? Idea rozwijania IE poprzez treningi uważności nie jest zresztą nowa (por. Ciarrochi i Blackledge, 2013), natomiast ta konstatacja prowadzi w mojej ocenie do pytania: Czy w takim razie nie należałoby wykorzystać treningu uważności jako swoistej grupy kontrolnej, bądź też jako drugiego warunku eksperymentalnego? Zestawienie efektywności obydwu rodzajów interwencji w odniesieniu do zmian w zakresie poziomu IE, stresu czy dobrostanu byłoby z pewnością istotną informacją, pozwalającą określić, która z owych metod powinna być stosowana przez trenerów. Jeśli bowiem sam trening uważności prowadzić miałby do pożądanej zmiany w zakresie IE (oraz jej konsekwencji – radzenia sobie, dobrostanu, etc.), to czy prowadzenie oddziaływań mających na celu rozwój IE nie jest wyważaniem otwartych drzwi?

Doktorantka zdaje sobie sprawę z ograniczeń przeprowadzonego badania (przynajmniej niektórych). Daje temu wyraz w rozdziale 9., wskazując m.in. ograniczenia związane z prowadzeniem interwencji online, problemy dotyczące realizacji badań w okresie pandemii COVID-19, ograniczenia powiązane z dość homogeniczną wiekowo grupą badanych, jak również wynikające z niezbyt wysokiej rzetelności (a właściwie zgodności wewnętrznej) niektórych spośród zastosowanych skal. Fakt, że poziom *alfa* w przypadku niektórych podskal PWBS sięgał wartości tak niskich jak 0,32 (sic!) każe bez wątpienia spojrzeć na uzyskane wyniki (szczęśliwie dotyczące wyłącznie tego narzędzia) z ogromną wręcz ostrożnością. Uznaje się dość powszechnie, że wartości $\alpha < 0,50$ nie nadają się nawet na ogólny marker danej zmiennej. Autorka dowodzi co prawda, że również autorzy polskiej adaptacji kwestionariusza wskazują na niewystraszającą rzetelność wersji skróconej, jednakże w ich przypadku najniższe wartości przekraczają jednak poziom 0,50 (z jednym wyjątkiem – podskali *cel życiowy*). Tu jednak na szczęście istotny był raczej wynik ogólny kwestionariusza. Przedstawiona lista w mojej ocenie nie obejmuje jednak wszystkich istotnych ograniczeń.

Chętnie usłyszałbym na przykład bardziej pogłębioną refleksję, dotyczącą choćby ograniczeń powiązanych z wykorzystaniem metod samoopisowych.

Rozdział 10 został przez Autorkę zatytułowany „implikacje teoretyczne”. Podkreśla ona w nim „nowe, przełomowe znaczenie rozumienia znaczenia interwencji zorientowanych na rozwój kompetencji emocjonalnych w relacji radzenia sobie ze stresem i dobrostanu” (s. 93). Osobiście jednak nie dostrzegam przełomowości w uzyskanych wynikach – przede wszystkim ze względu na problemy związane z interpretacją uzyskanego efektu moderacji. Nie do końca też rozumiem, jaki owe wyniki mogłyby mieć wkład w rozwój koncepcji rozumienia sobie ze stresem, jak stwierdza Autorka kilka zdań później. Jeśli praca / wyniki wnoszą realny wkład w znane i powszechnie stosowane koncepcje teoretyczne, to znaczy, że w ich świetle zasadna jest modyfikacja owych teorii. Tutaj w mojej ocenie nie mamy do czynienia z tego rodzaju sytuacją.

Kolejny rozdział niestety również został napisany w podobnym tonie, jednak opisane wnioski zostały przedstawione na bardzo ogólnym poziomie. Tymczasem „implikacje praktyczne” powinny zwiierać sugestie dotyczące praktycznych aspektów prowadzenia treningów IE, nie zaś ogólnikowe stwierdzenia, że treningi IE są wartościowe (to zasadniczo wiemy z innych badań i prac).

Ocenę aspektów formalnych pracy rozpocznę od standardów APA w wersji „spolonizowanej” – Autorka dość konsekwentnie przestrzega zasad formatowania tekstów naukowych. Nieliczne błędy w tym zakresie dotyczą właściwie wyłącznie formatowania bibliografii końcowej (np. brak redaktorów tomu w cytowaniu pracy Boyatzisa (2013) lub brak numeru ostatniej strony i wielkiej litery w drugim członie tytułu czasopisma w tekście Compas i wsp. (2001)).

Język pracy jest generalnie zrozumiały, natomiast w mojej ocenie Doktorantka powinna zadbać o większą powściągliwość w dosadności formułowanych stwierdzeń. Myślę, że zbyt często IE i jej znaczenie były przez nią opisywane jako „kluczowe” lub „niezwykle istotne” we wszelkich kontekstach (np. w odniesieniu do sukcesu edukacyjnego czy dobrostanu), podczas gdy przytaczane przez mgr Janik badania wskazują na zależności o co najwyżej umiarkowanej sile. Wreszcie znalazło się w pracy kilka dość niefortunnych sformułowań, np. „Umiejętność radzenia sobie ze stresem jest uznawana za umiejętność radzenia sobie w mniejszym lub większym stopniu z zadaniem w sytuacji odczuwanego stresu” (s. 34). Po pierwsze owa „definicja” wydaje się zawierać błąd definicyjny *idem per idem*, a ponadto niekoniecznie radząc sobie skutecznie ze stresem musimy poradzić sobie dobrze z zadaniem (np. tenisista, który

dobrze poradził sobie ze stresem może mimo wszystko przegrać mecz). W tekście pojawiają się też niekiedy zdania nie mające większego sensu, a dodatkowo nie są poparte jakimkolwiek odniesieniem do literatury – np. „Poczucie koherencji odzwierciedla zdolność jednostki i dostępne zasoby do radzenia sobie ze stresem, zatem wysoka inteligencja emocjonalna powoduje wzrost zasobów jednostki do radzenia sobie ze stresem” (s. 34). Nie mam pojęcia skąd w tym miejscu tekstu pojawiło się poczucie koherencji, ale w mojej ocenie termin ten w żadnej mierze nie oddaje zasobów do radzenia sobie ze stresem! A nawet jeśli, to przecież poczucie koherencji nie jest tożsame z wysokim poziomem IE, nawet jeśli z nim koreluje. Podobnych przykładów, choć może już nie tak jaskrawych, można w tekście znaleźć co najmniej kilka. Na poziomie rozprawy doktorskiej oczekiwałbym również większej precyzji i świadomości w używaniu pojęć z zakresu metodologii i statystyki – np. na s. 44 Doktorantka pisze o pogłębieniu „wiedzy na temat zmiennych, a także czynników sprzyjających...” – przecież obydwie te pojęcia dotyczą często tych samych konstruktów! Np. zmienna jaką jest IE może być czynnikiem analizowanym w danym modelu statystycznym. W innym miejscu, wprowadzając hipotezy, autorka stwierdza „Założono, że:” – przecież hipotezy to nie są założenia; te drugie przyjmujemy, zaś pierwsze – testujemy lub weryfikujemy.

Reasumując, należy jeszcze raz podkreślić fakt, iż Autorka zrealizowała interesujące i wartościowe poznawczo badanie eksperymentalne. Mimo pewnych uproszczeń i opisanych powyżej wątpliwości dotyczących podłoża teoretycznego prowadzonych badań, złożona rozprawa w mojej ocenie świadczy o posiadaniu przez mgr Janik wiedzy w zakresie tematycznym, którego dotyczy praca oraz umiejętności prowadzenia przez nią badań naukowych, prezentuje oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. **Tym samym dysertacja wydaje się spełniać kryteria, stawiane rozprawom doktorskim w art. 187. Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.** Jednocześnie ze względu na wskazane przeze mnie powyżej mankamenty pracy oraz wątpliwości natury interpretacyjnej, muszę przyznać, iż miałem (i nadal w pewnym stopniu mam) duże wątpliwości odnośnie ostatecznej oceny recenzowanej rozprawy. W dużej mierze to właśnie owe wątpliwości stały się przyczyną znacznego opóźnienia w przygotowaniu niniejszej recenzji. Tak jak wykazałem powyżej, centralny dla całej rozprawy wynik interakcyjny można zinterpretować zupełnie inaczej, a to w dużym stopniu podważa zasadność niemal całej interpretacji uzyskanych wyników. Dodatkowe wątpliwości dotyczą faktu oparcia całej rozprawy na jednym tylko badaniu empirycznym, nie poprzedzonym nawet pilotażem. Jestem zdecydowanym orędownikiem realizacji badań doktorskich w ramach postulowanego przez

prof. Wojcieszke schematu Systematycznie Modyfikowanych Auto-Replikacji (SMAR), dlatego nie jestem przekonany, i w mojej ocenie, zwłaszcza w obliczu kryzysu replikacyjnego w psychologii (i ogólnie we współczesnej nauce) winniśmy unikać sytuacji, w których formułujemy wnioski wyłącznie na podstawie wyników pojedynczego badania. Dobrym przykładem jest tutaj praktyka niektórych renomowanych periodyków naukowych (takich jak np. *Journal of Personality and Social Psychology*), w których teksty empiryczne oparte na pojedynczym badaniu praktycznie się nie mają szans na publikację.

Mimo wszystko, recenzowaną rozprawę doktorską **oceniam pozytywnie, choć nie jest to ocena jednoznaczna**. Wątpliwości dotyczą kwestii wspomnianych powyżej, jednak nie jestem również pewien, czy Doktorantka spełnia postulowany w art 186 Ustawy wymóg dotyczący posiadania publikacji naukowej (pkt 3.a.). Mimo wszystko, zważywszy na pracę, jaką Autorka włożyła w przygotowanie rozprawy, **wniosuję o dopuszczenie mgr Karoliny Janik do dalszych etapów przewodu doktorskiego**. Chętnie usłyszę w jaki sposób Pani mgr odniesie się do sformułowanej krytyki podczas publicznej obrony rozprawy doktorskiej.


Dr hab. Maciej Stolarski, prof. ucz.